

# KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz polityowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.  
 Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz polityowy lub jego miejsce 60 kop.  
 Ogłoszenia na 1-jej str. o polityce, państ. za wiersz pol. lub jego miejsce 1 rub.  
 Reklamy za wiersz polityowy lub jego miejsce 40 kop.  
 Nekrologi za wiersz polity lub jego miejsce na 1-jej str. 50 k., po tekście 30 k.  
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub.  
 Ogłoszenia zwyczajne ogłoszenia za wiersz polityowy lub jego miejsce 13 kop.  
 Ogłoszenia zwyczajne zamieszane za wiersz pol. lub jego miejsce 20 kop.  
 Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop.  
 Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wierszy 1 rub.  
 Ogłoszenia w niedzielnym Numerze o 25% drożej.  
 Dołączanie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznik	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.  
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.  
 Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 88, telefon № 880. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.



ZOFJA z HREBNICKICH

## GIECZEWICZOWA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 11 (24) kwietnia, w wieku lat 82.

Msze św. odprawiać się będą w piątek 13 (26) b. m. o godzinie 9-jej, 10-jej i 11-jej przy zwłokach w mieszkaniu (Bernardyński zaułek № 8).

Eksportacja zwłok do kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się w piątek o godz. 7-jej wieczorem. Nabożeństwo żałobne w tym że kościele w sobotę o godz. 10-jej rano, poczem nastąpi przewiezienie zwłok na dworzec kolei.

Pogrzeb odbędzie się w Wiazyniu w poniedziałek 16 (29) kwietnia, o czym pogrążeni w głębokim żalu Synowie, Córki, Synowa, Wnuki i Prawnuki zawiadamiają krewnych i znajomych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

27016

**„BRONISŁAWA”** D. 13, 14 i 16 kwietnia 1912 r. Nowy program! w sali „Lutnia” W SZALEŃSTWIE (wstrząsający dramat w 2-eh części.)

Prospekt \$-to Jerski № 8, telef. 1161. 1445 MAKS LINDER I NIK WINTER (komizm. sceny ulubieca publicz.)

Oprócz wspaniałych obrazów: 1) Komedia operetka „Hiszpańscy chłopi”, wykona wiolki transformista **Hugo UCCELINI.** 2) Człowiek-skrzyżec (komizm. scena — wykona H. Uccellini. — 3) Rosyjskie melodie i tańce wykonają M-lle Adalgisa i Uccellini.

Początek: w piątek i sobotę o godz. 5-jej, w poniedziałek o godz. 6. — UWAGA. W niedzielę 15 kwietnia kinematograf będzie zamknięty. CENY MIEJSC: Łoża 4 rb. 40 kop., kupon do łoża — 1 rb. 50 kop.; fotel 85 k., I miejsce 65 k., II—50 kop., III—40 kop., balkon 30 kop. UWAGA 2 ga. Bilety dla uczniów po 25 kop. i dzieciom po 15 kop., ważne tylko na pierwszy seans.

**TEATR POLSKI** (gmach po-cyrkowy na Łukiszkach).

Dzisiaj, w piątek:

Benefis Heleny Czechowskiej

### „ODRODZENIE”

lekka komedia Schönthana.

Jutro „Marja Stuart”.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyrekcja I. A. SZUMANA, Telefon 3634.

Dzisiaj Benefis A. F. Polakiewicza i Wieczór Familijny. Kolacja z 4-eh dań za 1 rb. 50 kop. — Duet francuski Fran-Valty.

Artystka polska A. Dombrowska. — Znakomita wykonawczyni romansów i śpiewów ros. W. B. Warina. — Duet Pergamencowych, tańce fantastyczne. — Tancerka międzynarod. Marans. — Ros. art. Bella Zeza, artystyczne ensemble A. F. Polakiewicza, Wallero i w. in. Początek o godz. 11 wiecz.

W niedzielę 15 kwietnia 1912 r. pierwszy występ pięknej Etoile-Expresse.

CZEKOLADA

## „DELIKATES”

wyrobiana się ŚCIŚLE na wzór ZAGRANICZNEJ, tymże sposobem, na tegoż rodzaju maszynach i z takich że materiałów i dla tego NIE OSTEPUJE W DOBROCI NAJDRÓŻSZYM GATUNKOM CZEKOLADY ZAGRANICZNEJ, a PRZEWYŻSZA takową ŚWIEŻOŚCIĄ i NIŻSZĄ ceną.

Punt (czystej wagi) 1 rb., 1/2 f. 50 kop., 1/4 f. 25 k., tabliczka „Bojarska” 10 k. (próbny bezpłatnie) 27241

## T-wa Ake. „WIKTORJA”

KUPIJCIE „MIESIĄC ILUSTROWANY”

Sto stron zajmującego tekstu. Liczne ilustracje.

Numer pojedynczy 60 kop.

Żądać we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji.

Redakcja: WARSZAWA, Wspólna 45, telef. 187-43. 26913

Wilński Zakład Mleczarski

### „HYGIENA”

Zawalnia 21, telef. № 452. Łączy zakontraktować zaraz do 300 garnicy codziennie mleka świętego franco st. Wilno. Umowa roczna. 26976

DO WYNAJĘCIA

dwa górne piętra

w domu lub każde z osobna, w domu Lewińskiego, naprzec. dworca, gdzie się znajdował Włodzko-Kowieński Zarząd Roln. i Dóbr Rządowych. 23778

Laktobacylina

dla zabiegów w przypadkach żołądkowo-kiszkowych. PASTYLKI—PROSZEK.

Dla uniknięcia podrażnień i nasładowictwa wymagają należącej dozwolonej laktobacyliny T-wa „LE FERMENT” w Paryżu, jedynego dostawcy prof. Miecznikowa 23014

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II-ty 1912 r.

nego nie byłby wcale pożyteczny dla rządu. Władze podczas gdy minister rolnictwa upskakiwał nie wiele znaczącymi obietnicami hakatystów, podczas gdy p. Bethmann-Hollweg zachowywał wysoce dyplomatyczne milczenie, a naczelny prezes prowincji poznańskiej, p. Schwarzkopf, starał się uspić czujność polaków kurtuazyjnym wobec nich zachowaniem się, kując wprawdzie jednocześnie program germanizacji kulturalnej (uniwersytet w Poznaniu), hakatysty mieli dość powodów, aby cisnąć gromy na rząd, aby przypominać mu na każdym kroku jego „obowiązki narodowe” i na niego zwać odpowiedzialność za przedchodzenie ziemi niemieckiej w ręce polskie. Tworzono więc w ten sposób odrzucając dwie opinie: rząd — przychylniejszą polaków, hakatysty — „narodową”, która ze swej strony wywierała nacisk na rząd.

Ta ostatnia zwyciężyła na całej linii. Hakatysty domagali się w ostatnich czasach bardzo ostro zastosowania środków antypolskich w kilku odrazu dziedzinach, a mianowicie: ustalenia ziemi w rękach niemieckich, ustawy parcelacyjnej i wywłaszczenia. Co do wszystkich tych żądań minister zwałek z odpołydział, aż wreszcie uległ i bardzo jasno określił wobec nich swoje stanowisko. Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu pruskiego, w dni 4 (17) b. m. br. Schorlemer, naciskany przez szowinistów nacjonalistycznych, przyobcał: złożenie w ciągu kilku dni ustawy, rozszerzającej akcję wznacznictwa ziemi w rękach niemieckich przez „Bauerbank” i „Mittelstandkasse” na Prusy wschodnie, Śląsk i Pomorze, złożenie w czasie najbliższym projektu ustawy parcelacyjnej, ograniczającej w większym jeszcze stopniu parcelację polską, i zastosowanie wywłaszczenia majątków, zmieniających w drodze sprzedaży swego właściciela, skoro zajdą warunki, przewidziane ustawą. Rzecz charakterystyczna, iż minister rolnictwa sam, jak to oświadczył na posiedzeniu komisji, uważa wywłaszczenie za lichy interes finansowy. Ceny ziemi podnoszą się niestannie i trzeba będzie za wywłaszczone majątki płacić znaczne sumy. Poza to — zdaniem ministra — „wywłaszczenie właścicieli okupia się niezłowicie w sąsiednich prowincjach, zagrożonych i tak już zalewem polskim”.

Najkategoryczniej wypowiedział się minister co do akcji ustalania niemieckiego stanu posiadania przez regulację finansową i oddłużanie ziemi, łącznie z zakazem sprzedawania owych gruntów w ręce polskie. Prócz komisji kolonizacyjnej, akcję tę prowadzi w Poznaniu i Prusach zachodnich wyższe wskazane instytucje, akcja zaś wkrótce ma być rozciągnięta na Pomorze, Śląsk i Prusy wschodnie. Treści obiecaną również ustawy parcelacyjnej minister bliżej nie określił, powołał się też na pewne przeszkody i trudności. Co do najważniejszej zaś sprawy — wywłaszczenia, to i tu Schorlemer nie wyjaśnił, czy będzie ono stosowane tylko do majątków, które z rak niemieckich przechodzą w ręce polskie, czy też nawet przy transakcjach między polakami.

W tem miejscu warto przytoczyć bardzo charakterystyczne rewelacje konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego” o prądach, ścierających się na tle wywłaszczenia w obozie konserwatywistów niemieckich. Rewelacje te podane są w formie rozmowy „jednego z poważnych obywateli poznańskich” z „wybitnym konserwatystą niemieckim”. Jak się można domyślać, owym „poważnym obywatelem” jest jeden z posłów poznańskich, z przekoń sam konserwatysta i agrariusz; był on przez czas pewien optymistą w sprawie wywłaszczenia i mniemał, że konserwatyści pruscy do tego nie dopuszczą. Teraz stracił złudzenia. Oto treść rozmowy:

Obywatel niemiecki, zapytany, dlaczego taki konserwatywny minister, jak baron Schorlemer ulega presji hakatystycznej i zapowiada wywłaszczenie — odpowiedział: — Bo dziś każdy konserwatysta niemiecki musi dbać o powiększenie swego wpływu wobec walki z socjalistami i liberalami. Gdyby zaś konserwatyści zwrócili się wyraźnie przeciw wywłaszczeniu, to w tej chwili podniosłaby się przeciwko nim taka burza, że zniknęliby z powierzchni. Na to polak zauważył, że jeszcze przedź znikną, jeżeli zastosują socja-

listyżną ustawę eksproprijacji dla celów politycznych.

Niemiec: Z pewnością masz pan słuszną, ale coż robić! Zresztą tu chodzi tylko o majątki spekulantów, banków i tym podobne.

Polak: Chodzi o zasadę. Naruszenie jej pomiesi się na was w straszny sposób.

Niemiec: Wiemy o tem i większa cześć z pomiędzy nas konserwatywów uważa tę rzecz jako szaleństwo, ale jakże się cofnąć, gdy się tak daleko zabiegło!

Polak: Koloniści, których osiedliliście, czy są dla was przyjemnym żywiołem?

Niemiec: Najfatalniejszym. To radykalowie, postępowcy, wszystko, tylko nie zwolennicy naszych pojęć!

Dalej niemiec opowiada o zwycięstwie w kołach konserwatywnych niemieckich tych przedstawicieli, którzy najbliższą są pojęć narodowo-liberalnych, o obawach wobec przypuszczalnych uroszczeń socjalistów, wreszcie o tem, że nie widzi w przyszłości możliwości cofnięcia żądania wywłaszczenia. Na uwagę zaś polaka, że tem oporu narodu polskiego nie złamią i że spogęgują jeszcze bardziej rozdrażnienie, tak że nawet najbardziej umiarkowany polak przestanie nim być, niemiec odpowiedział:

Wiemy o tem. Nikt z rządu, ani z konserwatywów nie spodziewa się niczego dobrego z tej warjacyjnej polityki (verrückte Politik). Owszem, wszyscy rozsądni ludzie u nas przypuszczają, iż jest to jeden z największych błędów, jaki kiedykolwiek był popełniony w Prusach. A jednak panie takie bezgłowie, taki strach przed utratą popularności, że jednak zapewne do wywłaszczenia przyjdzie. Sam przyznając, że jeżeli choć jedna wieś wywłaszczona, nie będzie śmiało pokazywać się polakowi na oczy, tak się będą wstydzili za moje stronicstwo.

Wstydy niektórych niemieców nie zmienia jednak postaci rzeczy, dla nas kwestją najważniejszą jest fakt, że ziemi polskiej pod zaborem pruskim grozi istotnie klęska. Na początek wprawdzie mają być wywłaszczane tylko te majątki, które zmieniają właściciela. Ale my tu, na Litwie, wiemy, co to znaczy zrobić krok pierwszy. Apetyt w miarę jedzenia zwiększa się, a potem stale rośnie, pomimo niestrawności, jak się się pozerający nabawia. Wywłaszczenie, w postaci zapowiedzianej, stanowi przecież cios duży dla polskiej własności ziemskiej, bo pozabawia ją wszelkiej swobody ruchów, nadto uniemożliwia prawie przechodzenie ziemi w ręce polskie. Za tym pierwszym ciosem pójdą niewątpliwie następne, jeszcze bardziej dotkliwe i jeszcze bardziej utrudniające ciężkie życie pod zaborem pruskim. Jedno tylko jest pocieszające: żywioł polski zaprawiony tam jest do systematycznej walki i do oporu. Ostateczne odarcie ze złudzeń pewnej części społeczeństwa — miejmy nadzieję — przysporzy sił całemu nieuinemu ogółowi, zjednoczy te siły i całym frontem zwróci przeciw nowej groźnej fali urzędowego hakatyzmu.

A. Z.

## Z DREZNA.

27 marca (9 kwietnia).

Trudno właściwie powiedzieć coś nowego lub zajmującego o mieście tak znanem powszechnie; najwyżej dać można garść wrażeń z ulicy, wrażeń luźnych i czysto osobistych, nie roszczeniowych żadnej pretensji do gruntowności.

Oto, jak się wynętra „her August Kulike aus Berlin” w zabawnym „plattdeutschu” ze swych wrażeń drezdeńskich:

„Wirklich allerliebst det Janze”) da is jar nicht dran zu tippen, und will eck als Jrosberliner mal so'n bisken Kleenstadt nippen. Werdiek immer nieder jerne nach det hibeche Dresden reisen un det Städtchen mit Umjebung mir janz quetschverjüngt bek neisen”

Istotnie ta „perla Elby”, to muzeum baroku niemieckiego stanowi oryginalną mieszankę stolicy i — prowincjonalnego „Städtchen”. Mają drezdeńczy swego króla, swój dwór, swoją Hofkirche, wszystko tu jest „królewskie”, tak jak jest „C. K.” w Austrii. Ale już na „Postplatzu” wznosi się czarna fasada cesarskiej (nie królewskiej) poczty głównej, i każda niebieska skrzynka pocztowa na każdym rogu ulicy

jest — niestety — już tylko — kniserslich. Na tarasie Brühlowskim, na placu Zamkowym wre ruch i mrowienie ścieie wielkomięjskie, którym przylgają się w poważnym milczeniu ciemne frontony i wieżycyce zamku, kościoła i pałaców królewskich, kutych w szarym piaskowcu. Suną rzędami tramwaje, śmigają i rzezy automobile przez mosty, spijające monumentalnymi łukami niegłęboka Elbe, a szmaragdowozielonych pobrzeżnych trawnikach. W oddali, wzdłuż rzeki, na dalekim bieżkinnawym widnokręgu, dymią tysiączne kominy fabryczne, środkiem płyną gęsto galary i statki ladowne — wszystko wokolo kipi i pulsuje wyteżonym życiem. Ale kilkadziesiąt kroków w stronę od głównych punktów i arterji rachumiejskiego wprowadza przechodnia bezpośrednio w zacięie saskiej „gemüthlichkeit”, gdzie dzieci najspokojniej „skatingują” po ulicy, a wśród miłych ogródków pełnych zieloności i kwiatów gwarzą kumoski. Zieloności, bo tu i roślinności moc: ogromne i ładne ogrody publiczne, skwery, zadrzewione place i aleje — na każdym kroku efektowne i bogate kwaciarnie, każdy najmniejszy skrawek gruntu, wyzyskany przez umiejętnie ogrodnictwo, daje plądem zdrowie, a oczom istotną radość i wypoczynek. Tak stolice wyglądają chyba rzadko — i pod tym względem Drezno z pewnością nie rości pretensji do przetożnienia swego wyglądu na wielkomięjski.

Alle teoretycznie — każdy drezdeńczy uważa się za mieszkanca stolicy i przytem w całkiem zabawny sposób godzić umie swą saską ekskluzywność i lokalny patryjotyzm drezdeński — z mimowolną halbwchwaleczą częścią da Berlina, który mu przecież tak szpetnie w swoim czasie okroił jego saskojską ojczyznę. Ale może dla tego właśnie...

Pierwsze wrażenie przybysz obcy tu ma — kolorystyczne. Wpadają w oczy barwy czarna i czerwona. Poważna i dostojna, choć nieco posępna czernią ciemniejszą pałace królewskie, gmachy publiczne, kościoły i kamienice, wszystko budowane z miejscowego piaskowca, któremu czas rychło nadaje patynę starości, nie pozbawioną pewnego uroku. Iną rzecz, czy się gustuje w baroku, jako styl, ale w tych gmachach jest bezwzględnie styl, jest pewna uroczysta wielkość, nieco żałobna, jakby smutną czarniawą krepą osłonięta. Na czarna barwę tej architektury oko się godzi.

Natomiast — protestuje jaknajenergiczniej na barwę drugą — na wszystkich twarzy niemożliwa czerwoność. Ze zdumieniem zapytuje siebie przyjezdny, czy naprawdę jest „...in Sachsen, wo die selhöne Mädchen wachsen...”

Niestety! albo piosenka pochlebna najbezbożniej, albo też mają drezdeńczy o pięknie pojęcie całkiem odrębne. Mężczyźni, kobiety, dzieci — jakże to wszystko ordynarnie czerwone, jakie brzydkie w kolorze, wyrazie i linjach twarzy!

Żuł to północny germanizm wogóle niema szczęścia do koloru. Ale łatwiej się pogodzić z twarzą czerwona, charakterystycznie brutalna, lecz także energiczna, jasnym rudoblon włosiem i długą obfita brodą rozrosłego brandenburszaka — w tem jest przynajmniej wyraz i siła, w tem jest prastary typ kryzackich najezdźców. Tu — żal się Boże — wszystko jakieś zdrobniałe, skarykaturowane, jakby niedorośle; wszystko niskie, nie szczuple i nie nazbyt otyle, wygolone, ostrzyżone starannie, zapięte na wszystkie guziki; wszystko umiarkowane, przyzwioite i grzeczne; wszystko na twarzy dziwnie czerwone, pokrzywione, niewdzięczne, beznamiętne zadolone. Pierwszorzędny gatunek filistrów! Gdy taki homunculus zajutrze przyjaźnie syntum usmiesznieje, aż mu się zmarszczy twarz okrągła, wygolona i jakaś dziwnie pustą; gdy mu zaświeca na słobon różowe, moeno odstawione uszki, gdy jeszcze beknie saskojska „somersprache”, podobna do kociego miauczenia — patrzy na to słowianin naprawdę wzięty zaczyna, czy to są aby tylko europejczyce, tacy sami, jak on ludzie! I mimowoli gółów odpowiedzieć se po mazowiecku: „e, gdzie ta! to przecie niemiec!”

Kobiety nie mają tak rażąco odstawionych uszu jak mężczyźni —

\*) Zamiast j czytać wszędzie g.

odznaczają się za to przysłowiowymi niemieckimi plattfassami — balet musi się rekrutować chyba nie z miejscowych żywiłów. Są poza tem równie czerwone, a bardziej jeszcze, niż mężczyźni, niezgrabne. W młodości mniej od ostatnich żółtawe, niewidują czasem niewybredny wdzęk polnej różyczki, gdy jednak rozkwitną, to raczej — jak piwonie. A gdy zaczynają przekwitać — to już lepiej mówić o czym innym, a zwłaszcza na co innego patrzeć. Z całą swą drewnianą powagą i utuczonym spokojem, ze swymi garniturami odstawionymi na zewnętrznych zębów, wyglądają na wzór porządków, statecznych i nadzwyczaj enotliwych żon, matek i gospodyń i są niemi niewątpliwie. Znać to choćby po namaszczeniu, z jakim podają swym mężom w restauracjach paloty, lub kroczą z tyłu za nimi. Najwyższym ich ideałem być musi umiarkowanie, a namiętnością — wygoda życia. Enota — przyzwoitość, a duma — kuchnia i kawa (która tu jednak jest wszędzie dziwnie podła). Wszystko to stoi wypisane na twarzach, podobnych do piezzonego jabłka, któreby po ostygnięciu nieco zbladło w kolorze.

Wogóle tym wszystkim twarzom brakuje czegoś bardzo ważnego. Przedewszystkiem temperamentu — tego mieć się zdają tylko tyle, ile potrzeba, mężczyznom — by robić interesy, a kobietom — by rodzic dzieci. Potem — twardości linii — wszystko jakieś miękkie, okrągłe, rozpięnięte. Nakoniec tego nieuchwytnego wyrazu, który czyni oblicze zwierciadłem szlachetnej duszy. Tu się nie czuje całej bogatej a różnorodnej gamy uczuć, od tonów najniższych, do najwyższych, niema rasy, niema wdzięku, niema uduchowania, niema tragizmu. Jak twarze tkwią w przyzwolonej, przeciętnej bezosobowości, bardzo ucywilizowanych i wyretuszowanych dwunogów, tak podobnie i dusze poprzez nie przemawiają niewyraźnie i blade, jakby z sennej drzemki; próżno się wyczuwa od nich tężyźny, rozmachu i siły, gorących a wartkich namiętności, szlachetnej prostoty, lub tragicznego pogłębienia, próżno się usłyszeć chociażby te iskry i błyski, które gdzieś indziej wprawdzie często popieją w słomianego ognia krótkich wybuchach, lub smolą i kopeją obskurnie, jak lojowy ogarek — ale umiemy też nie rzadko gorzeć prawdziwym wulkanem, lub jasnieć luną precyzyjną a niezmierną calopalnego stosu, a czasem się — w słońce wysokie i złote mogą przeistaczać.

A jeśli się cofnąć — od tych bardzo może dowolnych i powierzchownych wrażeń antropologicznych — do historii i przypomnieć choćby, jak tam — nasz Sobieski bezinteresownie, zawiadając a niepopłytanie bronił Wiednia przed muzułmańską nawalą, a jak ci sami — tu w brzoźnych, złoczystych pomnikach obecni — królówi-Sasi dzieliłi, niezaprawiali i lupili Polskę, by jej koźmiem stawić sobie w stolicy swojej pałace i gromadzić zbiory sztuki — wtedy, naprawdę, przestaje się zazdrościć czegokolwiek narodowi niemieckiemu, pomimo całej jego wiczejystej wartości i tylokrotnie głoszonej wyższości i przewagi domniemanej. Milej jest bezwzpatienia być bogaczem, niż biedakiem, panem, niż służą, słynnym i szanowanym, niż zapomnieniem i wżgardą moźnych okrytym. A jednak czuje się, że my, słowianie, polacy, mamy coś niewypowiedzianego i tajemniczego, co nam jest drogie i święte, zupełnie i tylko nasze, co przeszłość i przyszłość hartownem łacy ogniem złotem — talizman jakiś, któregośbysmy za wszystkie germańskie klejnoty i splendory nie oddali. I gdy się to sobie uprzedni, przechodzi słowiański parjas spokojnie i obojętnie mimo cudzych wspaniałości, a mwał kochająca, mocna i ufną śle ku ugorom ojczystym, jałowym i tęsknym, ku chacie rodzinnej, biednej i niezkiej.

Jan Bułhak.

Echa zatonięcia „Titanica“

Wszystkie zeznania uratowanych pasażerów „Titanica“, złożone przed komisją śledczą senatu Stanów Zjednoczonych, potwierdzają, że na „Titanicu“ aż do ostatniej chwili porządek nie został naruszony. Stwierdzono również z zupełną pewnością, że kapitan Smith nie popełnił samobójstwa, lecz utonął razem z okrętem. Pogłoski o samobójstwie powstały z tego powodu, że podczas ratowania kobiet, kapitan, wydając rozkazy, stał na widocznym dla wszystkich miejscu z rewolwerm w ręku. Kiedy już fale zaczęły zalewać pomost kapitański, kapitan zwrócił się do załogi i powiedział: „Dziękuję, chłopcy, spełniście swój obowiązek dobrze, więcej was nie potrzebuje i zwalniam. Teraz każdy niech dba tylko o siebie i niechaj wam Bóg pomaga“. Pozem Smith wziął pod rękę małego dziewczynkę, która zamieszana w tłumie, nie została uwadżona do łodzi, a teraz siedząca u nóg kapitańskich, płakała, wskazywała na nią do wody, dopłynął do łodzi, oddał uratowaną dziewczynkę, oraz mógł jakieś kobiecie, która pływała, wsiąść do łodzi, pozem wrócił się z powrotem do tonącego okrętu. Od tego czasu już go nie widziano.

Ogromne wrażenie wywołuje zachowanie się niemieckiego parowca „Frankfurt“, który, będąc najbliżej od „Titanica“, zamiast pomóc natchł miast z pomocą po otrzymaniu sygnału niebezpieczeństwa C. Q. D., nie odpowiedział z początku, a następnie w ciągu pół godziny żądał szczegółów i psuł komunikacje z „Carpathia“, aż zniecierpliwiony telegrafista „Titanica“ odpowiedział niemiowit: „Głęboko, osły, nie psuć komunikacji“. Pomimo zaprzeczeń Północno-niemieckiego Lloyd, do którego należy „Frankfurt“, pomocnik telegrafisty „Titanica“ stanowiąc potwierdził przed komisją pierwsze swe zeznanie o zachowaniu się „Frankfurta“. Obecny na posiedzeniu komisji Marconi, zapytany, czy sygnał C. Q. D. wystarcza i czy „Frankfurt“ miał powody do pytania o szczegóły, odpowiedział stanowczo, że sygnał wystarcza zupełnie. C. Q. D. jest sygnałem międzynarodowym, wzywającym niezwłocznie pomocy wszystkich statków, które go otrzymają; a wszelkie pytania o szczegóły wywołują niepotrzebną stratę czasu i przeszkadzają rozsyłaniu niezbędnych sygnałów.

Warszawskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń rolnych.

Warszawa.

Od niedawna zaledwie Królestwo Polskie posiada instytucje wzajemnych ubezpieczeń rolnych. Przedtem nie udzielano na nie sankcji. Dwa dzisiaj posiadamy rodzaje ubezpieczeń w obrębie Kongresówki: jedno od ognia „Snop“, drugie od gradobicia — „Ceres“. Obydwa te stowarzyszenia rozwijają się doskonale i, rozciągając swą działalność pożyteczną na całe Królestwo i nawet część Litwy, skupiają dokoła siebie liczne rzesze rolników i robią duże obroty.

„Snop“ jest w niefortunnym położeniu pod tym względem, iż ma prawo podejmować się ubezpieczenia od pogorzełi tylko ruchomości rolnych. Na majątek nieruchomy rolników działalności swej rozszerzyć, niestety, niema prawa.

Nie wszyscy na Litwie wiedzą o tem, że Królestwo Polskie posiada rządowe ubezpieczenia, które są obowiązkowe, przymusowe, do wysokości 5,000 rb., dla wszystkich miejscowych właścicieli nieruchomości ziemskich i miejskich w całym odłamie naszego kraju, zwanym Koroną, z wyjątkiem jedynie samej stolicy. Lubo te ubezpieczenia rządowe noszą również nazwę „wzajemnych“, to jednak bynajmniej niemi nie są. Kapitały zapasowe tych ubezpieczeń są tak duże i tak zapewne nęcące, iż w r. 1906 rząd zaciągnął z nich „pożyczkę“ w ilości pięciu milionów rubli. „Pożyczki“ tej dotychczas nie zwrócono, użyto zaś jej na cele, nie mające nic a nic wspólnego z Królestwem Polskiem. Transakcja ta finansowa przypomina inną, znacznie wcześniejszą: gdy w Królestwie Polskiem otwierano oddziały Banku Włościańskiego, to zasílono szczerze ich kasy funduszem użyteczności publicznej, skrzętnie groma-

dzonym przez b. długie lata przez Tow. Kred. Ziemskie.

„Snop“ działalnością swą stwierdza raz jeszcze znany fakt, że przy energii i pracy, można dużo przynieść pożytku, nawet w złych warunkach.

Ze sprawozdania „Snopa“ za r. 1911 widzimy, że zysk czysty instytucji wyniósł przeszło 182 tys. rubli, że ogólna suma ubezpieczeń (w całym Królestwie) z 20 i pół milionów rb. (w pierwszym, 1904 roku) wzrosła do 75 i pół mil. w r. z., wreszcie, że Tow. największych obrotów dokonywa w guberniach: lubelskiej, warszawskiej i kaliskiej, najmniejszych zaś w suwalskiej i łomżyńskiej.

Stosunek szkód pogorzelowych do premji opłaconych wynosił w latach normalnych: minimum 37 proc., maximum 72 proc. i jedynie w latach rozruchów i zamieszek (1905—1907) wzrósł do 92 proc., a nawet do 93,7 proc.

Najciekawszą jest rubryka zwrotów, dokonywanych przez „Snop“ na poczet wpłaconych premji czyli, jak niektórzy nazywają, dywidendy. Otóż, żadne z innych towarzystw ubezpieczeń wzajemnych od ognia, istniejących w ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, nie może się pochwalić tak dużymi zwrotami, jak „Snop“ warszawski. W r. z. zwroty te wynosiły najmniej 15 proc. premji, najwyżej zaś 45 proc. (w gub. radomskiej i lubelskiej). Rachunki dla każdej gubernji Kongresówki są prowadzone osobno.

Kapitał zapasowy Towarzystwa „Snop“ dosięga obecnie 420 tysięcy przeszło.

W „Snopie“ reasekuruje ubezpieczone u siebie mienie między innymi mińskie Towarzystwo wzajemne rolnic. „Snop“ zaś sam się reasekuruje w warszawskim Towarzystwie wzajemnym od ognia, krakowskim wzajemnym, istniejącem w zbiorze anstrjackim od lat przeszło 50-ciu i w jednym z towarzystw angielskich.

Ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych przed powstaniem „Snopa“ podejmowały się w Królestwie towarzystwa akcyjne: Warszawskie i „Jakor“. W latach jednak ostatnich „Jakor“ zwinął chorągiewkę, Towarzystwo zaś Warszawskie poczyniło ogromne ustępstwa i stało się w dziale rolnym również wzajemnym.

Tow. ubez. wzaj. od gradobicia „Ceres“, w Warszawie, różniąc swą działalność pożyteczną nie tylko na całe Królestwo Polskie, lecz także na cztery zachodnie gubernje Litwy i Rusi: wileńską, kowieńską, grodzieńską i mińską.

Największych operacji Tow. „Ceres“ dokonywa w gub. płockiej i warszawskiej. W r. z. np. suma ubezpieczona wyniosła w nich przeszło 4 i pół miliona rubli w każdej.

Największe szkody grady wyrządziły w r. z. w gubernjach: kaliskiej (przeszło 50 tys. rb.) i w kieleckiej (46 i pół tys.).

Litwa stosunkowo bardzo mało ubezpiecza swych pólów od gradobicia, szczególnie gub. kowieńska i wileńska, w których suma ubezpieczona wynosiła w r. z. 36 — 38 tysięcy rubli.

Najwięcej się asekurują od szkód gradowych rolnicy w gub. mińskiej (w r. z. blisko 177 tys. rb.), wreszcie w gub. grodzieńskiej niespełna 124 i pół tys.

Suma ubezpieczona z 4 i pół milionów w całym Królestwie i na Litwie (w r. 1912) wzrosła obecnie do 24 1/2 mil. przeszło.

W r. z. „Ceres“ wypłaciła ogółem przeszło 205 tysięcy rubli tytułem odszkodowania za szkody gradowe. —skl.

Nowe pismo naukowe.

W Warszawie wychodzić zaczął „Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości żydów w Polsce“. Redaktorem

wydawcą jest p. Rafał Kempner, sekretarz gminy izraelskiej, sekretarzem redakcji młody i zdolny historyk, p. Dawid Kandel. Redakcja w przedmowie bardzo słusznie zaznacza, że potrzeba takiego pisma jest wprost nagła. Posiadają literatury francuska, niemiecka i angielska, w ostatnich latach zdobyła się na nie i literatura rosyjska, opracowując przeważnie zagadnienia z przeszłości żydów na ziemiach Rzeczypospolitej. Zeszyt pierwszy przedstawia się zarówno poważnie, jak i zajmująco i dobrze wroży o przyszłym rozwoju tego pożytecznego wydawnictwa. Otwiera zeszyt rozprawa prof. Szymona Askenazego, a dalej idą prace dr. T. E. Modelskiego, dr. M. Weissberga, Henryka Mościckiego, Rafała Kempnera, Dawida Kandla i Wacł. Studnickiego.

Niespecjalisci szukać będą w zeszytach przedewszystkiem wskazówek w sprawie, od kiedy właściwie datuje się dzień tak głośny rozdźwięk między ludnością polską a żydowską. I, przynajmniej trzeba, znajdując spory rzeczy dla siebie interesujących. Z pracy p. Mościckiego przekonają się, że już w r. 1794 żydzi w przyłączonych świeżo do Rosji prowincjach wyparli się wszelkiej pamięci o upadającej Rzeczypospolitej i oddali się na posługi innej potędy. Z innych artykułów dowiedzą się, że w okresie napoleońskim sympaty żydów nie były po stronie „Boga wojny“, który zapowiadał wprawdzie równouprawienie, ale i wyrwanie żydów z icht wiekowego osobobnia. Prof. Askenazy w bardzo ciekawej rozprawie p. t. „W dobie Księstwa Warszawskiego“ wyjaśnia między innymi, dlaczego żydzi nie osiągnęli wówczas równouprawienia. Okazuje się, że w dziełach oni w ten swój tryumf, gdyż w ten sposób uwolnili się od obowiązku służby wojskowej.

Z ciekawieniem czyta się też rozprawę D. Kandla o triumfach hasydizmu „w dobie Królestwa kongresowego“ i początek pracy dr. Modelskiego o literaturze nowohebrajskiej w Galicji. Inne artykuły i notatki zawierają też sporo interesujących szczegółów o Józefie Berkowiczu, o Montefiore, rabinie Meiselsie, o pożyczce wojennej wileńskiej z r. 1812, o cadyku Jcie Majercze i t. d.

Parafjalna statystyka narodowościowa.

W kowieńskich pismach rosyjskich obiegła wiadomość o wydanem przez biskupa żmudzkiego, ks. Cyrtowta, rozporządzeniu dokonania spisów ludności z podziałem na narodowości we wszystkich parafjach diecezji, obejmującej gubernje: kowieńską i kurlandzką. (Wiadomość tę również zanotowaliśmy w Nr. 77 i 82 „Kur. Lit.“ Przyp. Red.).

Jak doniosłe znaczenie posiadają tego rodzaju spisy parafjan w uregulowaniu stosunków kościelnych i języka mabożeństwa dodatkowego, niepotrzebuj wyjaśnienia. Pozwólte sobie otóż zwrócić uwagę na konieczność stałozwyczajnej skrupulatności i ścisłości ze strony duchowieństwa parafjalnego i absolutnej bezstronności w rejestrowaniu woli parafjanów, do jakiej kategorii narodowości życzy sobie być zapisanym. Od tej bowiem ścisłości zależy przyszłe współzycie obu narodów litewskiego i polskiego, połączonych wspólnością wiary, od tego zależnym jest również przyszły spokój parafji i normalny porządek, w którym ma być stosowany jeden lub dwa języki w mabożeństwie dodatkowym. Wszelkie naciąganie statystyki w jedną lub drugą stronę przez proboszcza poszczególnej parafji przy dzisiejszem uświadomieniu narodowem jest bezwonne, a jednocześnie szkodliwe, gdyż zakłóca naturalny bieg życia duchowego i wywołuje tylko waśni narodową, wzajemną niechęć, a co więcej, podkopuje zaufanie do duchowieństwa.

Ze nie wszyscy proboszczowie w dostatecznej mierze rozumieją zarówno doniosłość, jak i sam cel parafjalnej statystyki narodowościowej, dowodzi przykład wzięty z parafji kor-

miałowskiej w powiecie kowieńskim. Oto na rozkaz biskupa Cyrtowta proboszcz w Kormialowie, ks. Dominik Pocius dokonał spisu parafjan swoich i w raporcie do pastera z d. 23 lutego 1909 r. naliczył polaków 1957 i litwinów 892. Aczkolwiek większość polaków w parafji kormialowskiej nawet w spisie ks. Pociusa aż nazbyt była widoczna, atoli parafjanie — polacy, mając dowody tendencyjnego i samowolnego wpisywania na listę litwinów osób, które uważają się za polaków, zaskarżyli statystykę parafjalną do biskupa. Jakoż w dniach 6 i 20 września t. r. do Kormialowa dwukrotnie przyjeżdżali komisarze, przez pastera wysłani, księża: prof. Kazimierz Szawłis (dzisiejszy sekretarz kancelarii biskupa żmudzkiego) i prałat Józef Kierpowski, obydwaj lwini, dla sprawdzenia na miejscu listy litwinów, z której komisarze, na żądanie osób zainteresowanych wykreślił w d. 6 września 30 i d. 20 września 36 polaków, zaliczonych przez ks. Pociusa w poczet litwinów. W końcu komisarze biskupi liczbę litwinów w parafji kormialowskiej z 892 zredukowali do 614 osób, którym też nabożeństwo dodatkowe litewskie dano w każdą czwartą niedzielę. Lecz brak bezstronności i tendencyjne naciąganie statystyki przez ks. Pociusa pozostawilo goręcy w sercach icho parafjan polaków, którzy po sprawdzeniu musieli się odwoływać aż do komisarzy biskupich i ci, aczkolwiek sami lwini, uznali niedokładność spisów, a więc jednostronne fałszywienie litwinów. Tego właśnie przykładu w przyszłych spisach parafjalnych należy unikać, zadanem ich bowiem jest nie „zwycięzenie“ tej lub innej narodowości, lecz sprawiedliwe wymierzenie w kościele tego, co się każdej z nich ze względu na jej liczebność w danej parafji słusznie należy.

Civis.

Informacje i pogłoski.

Bilety okrężne.

Z rozporządzenia ministra dróg i komunikacji bilety okrężne wchodzi w życie z dn. 15 (28) kwietnia r. b. Zniesienie monopolu bufetów kolejowych.

Ministerjum dróg i komunikacji rozesało okólnik do wszystkich zarządów kolejowych, aby odtąd niezwłocznie wydawano pozwolenie ludności okolicznej na prowadzenie handlu artykułami spożywczymi zarówno na stacjach kolejowych, jak i w pobliżu ich. Dotychczas handel podobny był surowo zakazany, co znakomicie sprzyjało właścicielom bufetów kolejowych.

IV klasa na kolejach.

Mówią, że wagony IV klasy dla pasażerów już rychło mają być wprowadzone na kolejach.

Oplaty peronowe.

Wobec tego, że wprowadzenie oplat peronowych dało pod każdym względem rezultaty pomyślne. Zarząd kolei Północno-Zachodnich postanowił je wprowadzić nawet na stacjach pomniejszych, jak: Landwarów, Koszodary i t. d.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Hermenegildy, wędł. now. st. — św. Kłeta i Marcelina; jutro — św. Walerjana, wędł. now. st. — św. Anasztaza P.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Roboty kanalizacyjne. Roboty kanalizacyjne już wyszły ze stadium projektów i zostały rozpoczęte na gruncie. Od kilku dni 100 robotników kopie kanał około soboru Precyzyjskiego, gdzie ma być założony wyłot kanału deszczowego. Kanał ten dosięga w niektórych miejscach niemal 2 sążni głębokości. Przy robocie napotyka się na poważne trudności, gdyż cały czas trzeba oskardami rozbić ukryte w ziemi fundamenty i mury budowli starożytnych. Znalaziono tam jakiś herb gipsowy, który prawdopodobnie opiewał o budowniczym. Znajdują się również kości ludzkie. Cały zaś grunt składa się z najrozmaitszych cegieł i kamieni niegdys tu nasypanych. Widocznie w tem miejscu było zagłębienie.

— Z powodu robot komunikacji tramwajowa w tem miejscu została przezrana. Tramwaje więc nie dojeżdżają do drugiego mostu i mają obecnie stację około pierwszego mostu w pobliżu skweru przy kościele Bernardyńskim.

— Z powodu rozpoczętych robot kanalizacyjnych w dniu dzisiejszym ul. Precyzyjska została zamknięta dla przejazdu, jak również i zaułek Piłnicki.

Jednocześnie Zarząd miejski zawodomil o tem p. o. policmajstra, brandmajstra, oraz gazownicę i naczelnika

PRZED STU LATY.

Nr 30

KURJER LITEWSKI

W Wilnie dnia 13 kwietnia v. s. 1812 Roku.

„Rządzący Senat słuchał Raportu głównego Dyrektora dróg komunikacyi Xiążęcia Imię Holztyński-Odenburskiego, w którym wyraził, iż rzeka Horyń, płynąca w gubernji Wołyńskiej, od źródła swego do samego prawie ujścia, z mianowicie do wsi Pruskow, została utępzoną, a wymurowane na niej do tegoż miejsca trzy służ, własnym kosztem obywateli Xiążęcia Lubomirskiego, Hrabiego Walewskiego i szlachcika Steckiego uchylny ją zeglinała.

Z Wiednia, dnia 1 kwietnia.

Dyrekcja „lutezyjskiego“ Cesarzkiego teatru opery, pragnąc zaradzić istotnemu niedostatkowi dramatycznej pozey, ludziej zbie ten zarząd, iż opera Niemiecka rzadko tylko wykastalonaemu człowiekowi sprawa ukontentowanie, wezwata, w celu przywieżenia także opery do doskonałości, wszystkich Niemieckich poetów, do napisania tragicznej i komicznej opery Niemieckiej, ofiarując za każdą z osobna, która za najlepszą uznana będzie nagrodę 100 czerwonych złotych w złocie.

ODEZWA

LIGI PRZECIWGRUŻLICZEJ.

Setki i tysiące naszych braei i siostr, mieszkańców naszego miasta gina od suchot.

Ich choroba — nasze wspólne niebezpieczeństwo i każdy, dla kogo drogiem jest dobro bliźniego i ma choć iskry współczucia dla ludzkiej niedoli, jest moralnie obowiązany udzielić tym biedakom waparcia w miarę możności.

Oddział wileński Ligi przeciwgruźlicznej urządza w dniu 8 (21) maja „Dzień białego kwiatka“ w celu zbierania ofiar na rzecz cierpiących na

Koniec epopei Napoleońskiej.

WOJNA.

Wartalowiec leżał obok kobiety, trzymając jej cugle za lokię założone, z głową opartą o sнопек ięcziemia i patrzył w niebo lipcowe, pełne gwiazd spokojnych.

Na pół spał, na pół czuwał. Nie myślał o swoim dzieciństwie, ani młodości w Pucimuszkach, ani o bitwie, w której niewątpliwie udział wziąć mu przyjdzie, ale o cesarzu, gdzieś opodał w namiocie pewnie z głową podpartą na rękach, przy stole zaslanym mapami, na polowym krześle, jak snuje wielki plan pochodu na Moskwę, o wszystkim wie, wszystko pamięta, wszystko przewiduje — niezwyoczony, z ludzi największy. Szasory gwardji spieszono stoją na straży przed namiotem, w zielonych krótkich mundurach, lub piesze grenadjery gwardji w bermycach i półkrakach granatowych na białych spodniach. Wszyscy posnęli znużeni, generalowie, sztabowi oficerowie, marszałkowie Francji, tylko cesarz sam jeden sród tej wierniej straży we wszystko za wszystkich, pamięta o wszystkim za wszystkich, przewiduje wszystko za wszystkich i zwycięży sam, sam jeden wiernymi rękami, wiernymi nogami, wiernymi sercami swoich żołnierzy. Dobry, kochany, wielki cesarz, zbawca... Gdzieś daleko zabrzaniała trąbka.

Siva kobieta Mroczkiewicza łeb dźwignęła w górę,

chrapami pociągnęła powietrze światu i zarząła zeicha. Wartalowiec poklepał ją po karku.

Popatrzała nań zdziwionemi oczyma.

Wartalowiec zrozumiał to spojrzenie.

Jakto? Przed bitwą, kiedy może ułan ją, lub ona ułana na wieczność pożegna, kiedy może oboje zabić, oboje ranieni będą, nie jej żędzicie do powiedzenia niema!

Wartalowiec przytulił lico do siwego pyska kobiety i objął jej kark ramionami. Klacz skreśliła głowę i nozdrzami go w pierś, w mundur trąciła. Wartalowiec wyjął z kieszeni od spodni jedyny, jaki posiadał, kawał chleba, połamał i podał go na dłoni kobyle.

Spojrzała, jakby się pytała, czy ma więcej, czy to nie jest ostatni żołnierski chleba kawałek?

I był ostatni. Ale na tej kobyle miał on jechać w słońce... Objął jej głowę i do siwego pyska nad nozdrzami usta przycisnął.

Nieopodał na deryc siedział z podniesionemi pod brodę kolanami rotmistrz Zaremba i fajkę palil. Od wrzucenia z Wilna nie widział Teresy Mirskiej, która guszenia na tyłach armji z ambulansem jechała. Raz jedena mignęła mu jej twarz — twarz cudna i smutna, jak na piersiach umarłego gałąz kwitnącej wiśni — wychylająca się z szarego kaptura.

— O święta pokutnico nie swojej winy, — westchnął w myśli Zaremba.

— Co czyni ona teraz?

Ah! Cokolwiek czyni, cokolwiek czyni: kocha onego człowieka, który jej duszę wziął.

Przygięła się Zarembe głowa ku ziemi.

I nie widział, czy nienawisć, czy miłość ku osobie Ogińskiego go ogarnia. Czy chciałby go mieć przed sobą

szablą w szablę, ostrz w ostrz stalowy i krew jego zobaczyć — czy chciałby spisać kozacką od zżyi jego szablą swoją odtrącić, podając odkrytą swą pierś ciosom, Ogińskiego mającym dosięgnąć — wszakże kochała go Teresa Mirska. Więc był święty... był święty...

Jeszcze niżej przygięła się ku ziemi głowa Zaremby.

A serce jego napelnilo się bolesną dumą swojej własnej we własnych grzechach, jak widmo w murach cmentarza, rozsiadłej szlachetności.

I jeszcze niżej osunęła mu się głowa.

Tu owdzie parsknął koń, tu i owdzie stąpnęło kopyto, brzęknęła potrącona w ciemności noceja szablą.

Oh, jakże samotnym czuł się Zaremba!

Jakże odcieła go od wszystkiego, od świata całego miłość ku Teresie... Jakoby klaskał z gałęzi smrekowych gęsto zapleciana w mroku, ogarnęła go i skryła dla oczu ludzkich i ludzkich żywołów.

Lecz tam — nieopodał — był cesarz.

Myśl Zaremby pobiegła ku niemu. On wiedział, on czuł, że Bonaparte nie śpi, że się łamie ze swojem przeznaczeniem.

Jak Jakub biblijny z Aniołem.

On widział, jak obrymymi potwór szary o łbie kosmatym, łapach pół malpy, pół niedźwiedzia, z oczami świecącymi widział, zmagają się z Bonapartem. Cesarz chwycił go za przedręca, odpięra go, odpycha — z rozpaczą, z wysiłkiem, byle go na pierś swą nie puścić. Cesarz wależy ze zwątpieniem.

Wierny mu był, od Łodi, od błyskawicowej młodości cesarza — wierny mu był wszędzie, pod Alpami i w Egipcie i na wszelkich polach. Dusza Zaremby pobiegła

do cesarza, wtargnęła do jego namiotu, upadła przed cesarzem, na kolana i zawołała: Panie!

Zaremba drgnął.

— Ty spisz? — zapytał Napoleon.

Rotmistrz Zaremba porwał się na równe nogi.

— Nie śpię, najjaśniejszy panie! — odpowiedział w pozycej.

— Polacy, obudźcie słońce z pod Ansterlitz.

Cesarz oddalił się, utonął w mroku.

Szedł czoły przeglądając, jak często. Widział go tak

już Zaremba z dziesięć razy. Słychać było jak szedł krokiem pewnym, krótkim, jak rozkaz w bitwie.

Bóg wojny zcezał w mroku.

Rotmistrz Zaremba stał wciąż wyprostowany.

Słowa cesarskie huczały mu w głowie, jak dzwonił.

Poszedł z niemi do generala brygady, Niemojowskiego.

O czarodzieju!

— Te — mówił Antek Jamrozikowski, warszawskie dziecko, obok Wartalowieca w szereg — jak się kozak za parasol nad brodą ściśnie, to jak będziesz wołał pardon! kiedyś taki roztowony?

Wartalowiec usmiechnął się, ułani roześmieli się głośno.

— On mądry — prawil dalek Antek — co sobie zaozszedzi w gębie, to gdzieindziej odbije. Jaby mi nie chciał być tu Tatjana Władimirowna Kutasowa, która od spotka. — He, masz ochotę, co?

— Hu hu hu — rechotali ułani. (D. C. N.)

nie telefonicznej, celem utrzymania...

Współpracownicy elektrowni...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

O sale Miejska. Na posiedzeniu...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

nie przyznała. Charakterystycznym...

Sąd wyznosił wyrok, skazując...

ROZNE. Liczba nowych budowli...

Ucieczka aresztowanego. D. H-go...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

W sprawie pożyczki. Onegdaj od...

wie. Do Lwowa doniesiono telegra...

Z Rosji. Wynalazek prof. Spasskiego...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Gdzie kopalne Leńskie, a gdzie...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

Wynalazek prof. Spasskiego. Pisma...

jąc memorandum tureckie, odpowiada...

Najważniejsze wiadomości. Szczegóły w tekście.

W Łodzi runął dom, są ofiary.

Pociągnięto do odpowiedzialności...

Duma wczoraj uchwaliła w pierw...

W sejmie pruskim Libknecht o...

Odkryto się poświęcenie nowej...

Parowiec „Cortican” zderzył się z...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

rozumiem, między innymi domaga...

Br. Meyendorf (pa/dz.) przypomi...

na, że w początkach prawodaw...

sta robotniczego w kraju klasyc...

zawodowców, między innymi dom...

Przy art. 1 Masłennikow żąda...

znieśienia podziału pracowników...

Wnioski te odrzucono i art. uchwal...

Większość artykułów następn...

aż do 36 włącznie, uchwalono...

Przewodnictwo objął Rodzianko...

ogłoszone nagłą interpelacją...

do prezesa Rady ministrów i mi...

do prezesa Rady ministrów i mi...

wiadomości, że miejscowe władz...

zobowiązywałoby w sprawie wy...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

W sprawie otwarcia Dardanelów...

Gub. Muratow. Posłowie frakcji postępowej otrzymali oryginały cyrkularza gubernatora tatarskiego, Muratowa, polecające naczelnikom ziemskim i isprawnikom formowanie list abonentów pism postępowych.

rozważenia wniesionego do ministerjum spraw wewnętrznych projektu założenia w Petersburgu prywatnego instytutu lekarskiego.

przeprawy przewodca chrześcijańsko-społecznych, Bielohłówek. LIEBKNECHT PRZECIWKO ROSJI.

Simla. Przybył goniec z Tybetu od Dalaj Lamy z wiadomościami, że chińczycy odparli zostali na przedmieście Lhasy.

kilka sekund. Spostreżony omyłkę, pielęgniarz z rozpaczy zastrzyknął sobie także kokainę i w pół godziny potem skonał.

Table with financial data, including interest rates and exchange rates for various currencies and goods.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego“.

Teleg. Ag. Petersburskiej). Z dnia 12 (25) kwietnia. KATASTROFA BUDOWLANA. Łódź. Przy ul. Widzewskiej runęło skrzydło budującego się 5-piętrowego domu Rubaszki.

Teodozja. Burza ustala. Sewastopol. Szaleje silna wichura. Trzy statki rozbite, wiele jest uszkodzonych. Wśród ludzi są ofiary.

DZWONNICA ŚW. MARKA. Wenecja. Uroczyste dokonano aktu poświęcenia nowozbudowanej dzwonnicy (Campanili) św. Marka.

Na szerokim świecie. Poświęcenie Campanilli. W dniu wczorajszym odbyło się w Wenecji poświęcenie nowej Campanilli.

OFIARY. Złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Fet. Agencji Telegraficznej. Petersburg, d. 11 (24) kwietnia 1912 r.

CENY ZBOŻA.

Table with market prices for various types of grain, including wheat, rye, and barley, in different locations like Berlin and Ryga.

Large advertisement for Van Houten's Cocoa. Features two cans of cocoa powder and text in Polish: 'OSTRZEŻENIE DLA KONSUMENTÓW KAKAO VAN HOUTENA.' and 'C.J. Van Houten & Zoon Weesp-Hollande'.

Na mocy pozwolenia Mińskiego Urzędu Lekarskiego z dn. 15 maja r. b. w Baranowiczach, Mińskiej gub., st. dr. żel. Moskiewsko-Brzeskiej i Poleskiej, ZOSTAJE OTWARTY 26053

Zakład Kumysowo-Leczniczy

pod bezpośrednim nadzorem D-ra Siciępurzyńskiego. Miejscowość sucha i zdrowa, lasy iglaste, hotel, bufet i wszelkie udogodnienia.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Zimowy, od dnia 15 (28) października 1911 r. Czas miejscowy.

Table with train schedules, listing departure and arrival times for various routes like Petersburg to Warsaw, and Warsaw to Krakow.

Likwidacja sklepu materiałów po bardzo niskich cenach Anny Wilejko, Wileńsk. № 8.

Młyny turbinowe i Inne wyciekające wodę, w miejscowości Szegole, powiat Kossakowski, poczta Białobrzegi.

Ziemiaki do sadzenia w ogrodach, w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Interesa handl. i maj. w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Wydzierżawienie bregu gospodarza-rolnika w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Posady i prace. a) Poszukiwane Kowal-maszynista posiadający świadectwo, do posady w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Poszukuje posady do pracy w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Buchaltera do pracy w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Praktykant płatny w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Mieszkania. Jeszcze tylko 2 mieszkania w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Letnisko 1-2 pokoje w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Od 23-go kwietnia do wyjazdu 2 pokoje w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Od 23-go kwietnia do wyjazdu 1 pokój w miejscowości Wólka, powiat Wileński, poczta Wólka.

Polskie Biuro Leśne. Ks. ZDZISŁAW LUBOMIRSKI i S-ka, Warszawa, Żórawia № 22.

BIURO PRZEWOZOWE JANA URBANOWICZA, ul. Wielka 47, telef. 700, obok składu apt. K. Gratewskiego.

W Szkole Handlowej 27328 J. MACIEJEWICZOWEJ w Wilnie egzamina wstępne rozpoczną się w bieżącym 1912 r. 21 maja.

BIURO PARCELACYJNE i LEŚNE SPECJALISTY-LEŚNIKA Józefa Łastowskiego 7559

WODA STOŁOWA VITTEL GRANDE SOURCE poleca się dla cierpiących na PODAGRĘ, REUMATYZM, ARTRYTYZM.

Przedstawiciel Sz. FORTJE MOSKWA, M. Lubianka № 14. Sprzedaje we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

W POŁADZE do wynajęcia willa Świż 30 pok. na rok albo kilka lat.

Potrzebna kasjerka lub kasjer na wyjazd do teatru; honorarium miesięczne 65 rb.

Poszukuję posady mleczarza od zaraz. Za długoletnią pracę w gub. Kijowskiej i Mińskiej.

Rządca w Kurliem. Władający dobrze językami: rosyjskim, polskim, litewskim i łotwskim.

66 krów do sprzedania - mlecznych, wpisanych do ksiąg Związku Kontrolni Obur, 35 rasy holenderskiej.

LECZNICA Wozniesieńska. Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.

Przyjęta chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego. (Chorzy umysłowi i na cierpienia zakazne nie są przyjmowani).

Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki.

Przyjęta chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów.

Poszukuję posady mleczarza od zaraz. Za długoletnią pracę w gub. Kijowskiej i Mińskiej.

Rządca w Kurliem. Władający dobrze językami: rosyjskim, polskim, litewskim i łotwskim.

66 krów do sprzedania - mlecznych, wpisanych do ksiąg Związku Kontrolni Obur, 35 rasy holenderskiej.

LECZNICA Wozniesieńska. Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.

Przyjęta chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego. (Chorzy umysłowi i na cierpienia zakazne nie są przyjmowani).

Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki.

Przyjęta chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów.

Poszukuję posady mleczarza od zaraz. Za długoletnią pracę w gub. Kijowskiej i Mińskiej.

Rządca w Kurliem. Władający dobrze językami: rosyjskim, polskim, litewskim i łotwskim.

66 krów do sprzedania - mlecznych, wpisanych do ksiąg Związku Kontrolni Obur, 35 rasy holenderskiej.

LECZNICA Wozniesieńska. Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.

Przyjęta chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego. (Chorzy umysłowi i na cierpienia zakazne nie są przyjmowani).

Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki.

Przyjęta chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów.

Poszukuję posady mleczarza od zaraz. Za długoletnią pracę w gub. Kijowskiej i Mińskiej.

Rządca w Kurliem. Władający dobrze językami: rosyjskim, polskim, litewskim i łotwskim.

66 krów do sprzedania - mlecznych, wpisanych do ksiąg Związku Kontrolni Obur, 35 rasy holenderskiej.

LECZNICA Wozniesieńska. Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.

Przyjęta chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego. (Chorzy umysłowi i na cierpienia zakazne nie są przyjmowani).

Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki.

Przyjęta chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów.

Poszukuję posady mleczarza od zaraz. Za długoletnią pracę w gub. Kijowskiej i Mińskiej.

Rządca w Kurliem. Władający dobrze językami: rosyjskim, polskim, litewskim i łotwskim.

66 krów do sprzedania - mlecznych, wpisanych do ksiąg Związku Kontrolni Obur, 35 rasy holenderskiej.